

LEON CHWISTEK
(1884—1944)





Leon Chwistek był bez wątpienia jedną z najbardziej malowniczych postaci w historii filozofii, nie tylko polskiej. Logik, filozof, malarz, pisarz, bohater jednego z ostatnich romantycznych pojedynków o kobiety (Paryż, 1914, na szable z Władysławem Dunin-Borkowskim, jednym z sekundantów Chwistka był Bolesław Wieniawa-Długoszowski, wygrał Chwistek, raniąc swego przeciwnika, a wszystko zakończyło się podaniem sobie rąk), uczestnik marszu strzelców z Oleandrów do Miechowa, członek Krajowej Rady Narodowej w ZSRR, brylował z równym powodzeniem na posiedzeniach naukowych, jak i w kręgach artystycznej cyganerii. Jego bogate życie jest dokładnie opisane przez Karola Estreichera w książce *Leon Chwistek. Biografia Artysty* (1984—1944), Kraków 1971 i Z. Jeżewską w dziełku *Leon Chwistek (krótki zarys życia i twórczości)*, Warszawa 1980. W obu tych opracowaniach można znaleźć mnóstwo anegdot. Niech mi wolno będzie dodać następującą. W 1967 r. przyjechał do Krakowa Georg H. von Wright, wybitny fiński logik i filozof. Zostałem wyznaczony na jego przewodnika po mieście. Gość od razu poprosił o zaprowadzenie go do galerii nowoczesnego malarstwa polskiego (Nowy Gmach Muzeum Narodowego), o którym słyszał wiele dobrego. Gdy zobaczył obraz sygnowany „Chwistek” zapytał: „Czy to może jakiś krewny Leona Chwistka, tego słynnego logika matematycznego?”. Nie mógł uwierzyć, że to właśnie tenże logik był autorem dzieła. A potem powiedział: „Ależ wy macie kulturę. Cała Skandynawia razem wzięta wam nie dorównuje”. I takie oceny bywają inspirowane przez ogląd obrazów Leona Chwistka.

Leon Chwistek urodził się 13 czerwca 1884 w Krakowie. Ojcem jego był Bronisław Chwistek, lekarz, m.in. w Krynicy i Zakopanem, a matką Emilia z Majewskich. Leon uczył się do 11 roku życia w domu (w Zakopanem), a potem (od 1895), w gimnazjum im. Jana Sobieskiego w Krakowie. Jeszcze przed gimnazjum nawiązał bliską przyjaźń z Bronisławem Malinowskim (późniejszym światowej sławy etnologiem) i Stanisławem Ignacym Witkiewiczem (Witkacym). Ta trójka była niemal nierozłączna przez jakiś czas. Tadeusz Kotarbiński wynajmował pokój u Józefy Malinowskiej (matki Bronisława) w 1905 r. i nieraz wspominał, jak to z zazdrością spoglądał na trzech przyjaciół, wówczas „poważnych” akademików, podczas gdy on sam nie miał jeszcze matury. Malinowski i Chwistek byli rówieśnikami, Witkacy urodził się w 1885 r., Kotarbiński w 1886, ale w 1905 różnica wiekowa, nawet o jeden rok była, jak widać, nadzwyczaj duża.

Drogi trzech przyjaciół rozeszły się później. Od 1914 r. miał miejsce otwarty antagonizm pomiędzy Chwistkiem a Witkacym, który także rzucił cień na stosunki pomiędzy Leonem a Bronisławem; Malinowski był raczej po stronie Witkacego, który zresztą towarzyszył mu w wyprawie etnograficznej w 1914 r. Wyjazd Malinowskiego za granicę sprawił, że ich kontakty i tak byłyby tylko pośrednie. Z Witkacym Chwistka różniło niemal wszystko. I poglądy filozoficzne, i orientacje artystyczne, aczkolwiek obaj byli zdeklarowanymi zwolennikami awangardy, i wreszcie poglądy polityczne. Witkacy zawsze był prawicowcem, a Chwistek stopniowo ewoluował w kierunku lewicy. Obaj jednak byli przede wszystkim jako „na krańcach [...]” przeciwne

bogi”, wzajemnie nieufni i podejrzliwi. Witkacy sparodiował to wszystko w swych 622 *upadkach Bunga*, gdzie Chwistek występuje jako baron Brummel (postać raczej zabawna), a Malinowski jako wyniosły książę Nevermore. Gdy w utworach Witkacego znajdziemy kpiny z logika, to najpewniej odnoszą się one do Chwistka, np. w parodii doskonałego systemu logicznego: jedno pojęcie pierwotne „punkt”, jeden aksjomat „punkt jest punkt”, jedna reguła wnioskowania „nic z tym więcej nie robić”. Najostrzejszy atak Witkacy przypuścił w szkicu *Leon Chwistek demon intelektu* (Zet 1933/1934). Chwistek odgryzał się w swej powieści *Pałace Boga* (pełny rękopis zaginął w czasie wojny; rzecz zostawała zrekonstruowana przez L. B. Grzeniewskiego w 1968 r. na podstawie ocalałych fragmentów), ale w ogólności był mniej agresywny. Niemniej jednak Leon Chwistek nie był łatwym człowiekiem. Biografowie odnotowują, że już w młodości wyraźnie okazywał swą wyższość wobec otoczenia. Był człowiekiem zapalczywym, ostrym i złośliwym polemistą. Oto dwa tytuły jego polemicznych wycieczek: *Krótką rozprawą z p. R. Ingardenem, doktorem Uniwersytetu Fryburskiego* („Przegląd Filozoficzny” 1922, 25, s. 541—544), *Tragedia werbalnej metafizyki. Z powodu książki dra Ingardena „Das literarische Kunstwerk”* („Kwartalnik Filozoficzny” 1932, X, s. 46—76). W tym drugim artykule dostało się nie tylko Romanowi Ingardenowi, ale także Edmundowi Husserlowi, Kazimierzowi Twardowskiemu i Stanisławowi Leśniewskiemu. Wszyscy wymienieni zostali uznani przez Chwistka za werbalnych metafizyków. Zresztą już wcześniej stosunki Chwistka z Twardowskim i jego uczniami (głównie wspomnianym Leśniewskim i Janem Łukasiewiczem) były po prostu złe. Ingarden był oburzony (sam to słyszałem), że został potraktowany jako doktor uniwersytetu we Fryburgu, a nie Fryburgu Bryzgowijskim, co mogło sugerować Fryburg Szwajcarski z jego podrzędnym wówczas uniwersytetem. Niezależnie od tych szczegółów, opinie Chwistka były często po prostu inwektywami, a nie rzeczowymi tezami.

Chwistek i Witkacy „ocierali” się o siebie, ale do spotkań osobistych nie dochodziło. Pani Alina Dawidowiczowa, córka Chwistka, powiedziała mi, że Witkacy szereg razy proponował spotkania, nie przychodził na nie, a potem publicznie chwalił się jak to „wystawił” Chwistka. W końcu Chwistek przestał reagować. Ostatnia propozycja (ze strony Witkacego) spotkania miała miejsce 17 września 1939. Chwistek zignorował prośbę, a dzień później Witkacy popełnił samobójstwo. Zdaniem pani Dawidowiczowej, niewykluczone, że tym razem Witkacy nie żartował i rzeczywiście chciał się spotkać ze swym przyjacielem z lat młodzieńczych. Może spotkanie to odwróciłoby tragiczny bieg wydarzeń.

Chwistek zdał maturę w 1902 r. W tym samym roku rozpoczął tzw. wolne studia w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych — uczył się rysunku w klasie Józefa Mehoffera. Po trzech miesiącach zrezygnował i zapisał się na Wydział Filozoficzny UJ — studiował matematykę i fizykę. Słuchał wykładów Stanisława Zaremby i Kazimierza Żórawskiego z matematyki, Władysława Natansona i Augusta Witkowskiego z fizyki oraz Stefana Pawlickiego i Maurycego Straszewskiego z filozofii. Wszyscy na niego jakoś wpłynęli, ale najbardziej Pawlicki. Nie jako ksiądz, ale filozof o skłonnościach

pozytywistycznych. To właśnie on skierował zainteresowania Chwistka ku filozofii, głównie ku logice i psychologii. W 1906 r. uzyskał doktorat u Pawlickiego na podstawie rozprawy *O aksjomatach*, a potem rozpoczął współpracę z Władysławem Heinrichem, który kierował w Krakowie pracownią psychologii eksperymentalnej. Zaowocowało to pierwszymi publikacjami Chwistka w 1906 i 1909 (pierwszą pracę ogłosił wspólnie z Heinrichem). Dotyczyły one psychologii spostrzegania i rozwijały idee bliskie dzisiejszej teorii ram, tj. schematów organizujących spostrzeganie.

Chociaż Chwistek w latach 1902—1910 skoncentrował się głównie na studiach i pracy badawczej, nie zrezygnował z twórczości artystycznej. Malował, rysował, a także zajmował się estetyką. Jednak jego położenie materialne było takie, że nie mógł się poświęcić ani pracy naukowej, ani karierze artystycznej. Został nauczycielem w swej macierzystej szkole, III Gimnazjum im. Jana Sobieskiego w Krakowie. Uczył propedeutyki filozofii i matematyki, a trwało to do 1927 r. Cały czas jednak pracował i jako filozof, i jako artysta. Sporo jeździł. W latach 1905—1914 był w Paryżu, Berlinie, Heidelbergu, Wiedniu, Florencji i Getyndze. Najważniejsze były pobyty w Getyndze i Paryżu, pierwsze z uwagi na sprawy naukowe, a drugie dla jego rozwoju jako artysty. W Getyndze spotkał się z Dawidem Hilbertem i słuchał odczytu Henri Poincarégo z filozofii matematyki. Obaj, a także Bertrand Russell zaważyli na poglądach Chwistka w podstawach matematyki. W Paryżu Chwistek zetknął się z nowymi prądami w malarstwie, przede wszystkim z kubizmem, który go zachwycił. Wszystko to jednak przerwała wojna, chociaż wcześniej Chwistek zdążył ogłosić ważną rozprawę pt. *Zasada sprzeczności w świetle nowszych badań Bertranda Russella* (Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1912). Gdy wybuchła wojna, Chwistek wrócił do Krakowa, posłuszny wezwaniu Organizacji Strzeleckiej do powszechnej mobilizacji. Walczył jako żołnierz do 1916 r., ale pogarszający się wzrok sprawił, że musiał zrezygnować ze służby liniowej. 4 grudnia 1916 wziął ślub z Olgą Steinhaus (siostrą wybitnego matematyka Hugona Steinhausa), swą wielką miłością, kobietą, z której powodu pojedykował się z Dunin-Borkowskim; dokładniej chodziło o to, że ten ostatni obraził Olę.

Gdy tylko mógł, Chwistek malował i rysował. Przyłączył się do grupy ekspresjonistów polskich, utworzonej przez Zbigniewa Pronaszkę i Tytusa Czyżewskiego w 1917 r. Z niej wywodził się ruch formistów, z którym Chwistek identyfikował się potem jako malarz. W 1917 r. ogłosił artykuł *Trzy pojęcia odnoszące się do pojęcia istnienia* („Przegląd Filozoficzny” XX, s. 122—151), kreślący jego poglądy w logice i podstawach matematyki. Pracował też nad książką *Wielość rzeczywistości*, która w końcu ukazała się w 1921 r. Zarysował w niej swoją ogólną metafizyczną koncepcję świata.

Pierwsza połowa lat dwudziestych to okres wytężonej pracy Chwistka w dziedzinie logiki. Starał się połączyć formalizm Hilberta, nominalizm i konstruktywizm Poincarégo oraz logicyzm Russella w jeden konsekwentny system podstaw matematyki, wolny od założeń idealistycznych, tj. wiary w istnienie przedmiotów abstrakcyjnych. Rezultatem tego była tzw. czysta teoria typów logicznych, stanowiąca uproszczenie tzw. rozgałęzionej teorii typów Russella. Chwistek przedstawił swoją teorię w kilku rozprawach drukowanych w latach 1922—1927. Podobne rezultaty, w po-

staci tzw. prostej teorii typów, uzyskał Frank P. Ramsey w Anglii. Idee Chwistka zostały wysoko ocenione przez Russella, który w przedmowie do II wydania słynnego dzieła (napisanego wspólnie z Alfredem N. Whiteheadem) *Principia Mathematica* (1925) określił próbę Chwistka jako „heroiczną”. Obaj zresztą prowadzili ożywioną korespondencję naukową. Wyniki logiczne Chwistka ustaliły jego renomę naukową.

Mimo ugruntowanej pozycji w środowisku logicznym i matematycznym Chwistek ciągle jednak nie miał habilitacji, a bez niej kariera uniwersytecka była niemożliwa. Chwistkowi pozostawały wyłącznie wykłady zlecone. Cieszyły się one popularnością, ale nie była to stabilna pozycja akademicka. Dzieje habilitacji Chwistka były dramatyczne. Jako rozprawę zaproponował pracę *The theory of constructive types* ogłoszoną w „Annales de la Societé Polonaise de Mathematique” (1925, II, s. 9—44; 1925, III, s. 92—141). Wszelako jego dorobek negatywnie ocenił Heinrich, z którym Chwistek zaczynał swoją karierę naukową. Niezycieliwy był Zaremba oraz Jan Śleszyński i Witold Wilkosz, matematycy czynni na polu logiki. Powody negatywnego stosunku do Chwistka były rozmaite, wśród nich polityczne, artystyczne i obyczajowe. Konserwatywne środowisko krakowskie nie tolerowało poglądów Chwistka, np. jego negatywnego stosunku do religii, związków z awangardą artystyczną, a panie profesorowe były ponoć oburzone faktem, że namalował i wystawił akt swej żony. Były i wątpliwości rzeczowe, bo nie wszystko w logicznych konstrukcjach Chwistka było jasne. Był wszelako jeszcze jeden moment, na ogół przeoczany przez biografów Chwistka. Kraków był w drugiej dekadzie naszego stulecia prawdziwą potęgą w logice matematycznej. Potem jednak stosunek matematyków krakowskich, przede wszystkim Zaremby, do logiki był chłodny. W 1916 r. Łukasiewicz ogłosił w „Przeglądzie Filozoficznym” (XIX, s. 1—70) artykuł *O pojęciu wielkości*, w którym bardzo ostro skrytykował pewne poglądy Zaremby na metodologię nauk dedukcyjnych. Wywiązała się polemika, która toczyła się kilka lat. Wypowiedział się również i Chwistek — przeciw Zarembie. Matematycy polscy podzielili się na dwa obozy: szkoła warszawska ceniła logikę i podstawy matematyki, a nawet uważała je za fundament matematyki, szkoła krakowska traktowała logikę jako dyscyplinę peryferyjną w matematyce; do tego dochodziła jeszcze wrogość natury osobistej. Chwistek był zaliczany do „logików” i jego osoba nie budziła w Krakowie entuzjazmu. Powstała paradoksalna sytuacja. Chwistek ideowo stał po stronie logików warszawskich, chociaż był uczniem matematyków krakowskich. Z oboma grupami miał nie najlepsze stosunki osobiste.

W końcu doszło do kolokwium, wszelako pod warunkiem, że Chwistek nie będzie się starał o katedrę w Krakowie. Matematycy krakowscy nie chcieli katedry logiki matematycznej, a właściwie jej reaktywowania (katedra taka została „zwinięta”, jak wtedy mawiano, po odejściu Śleszyńskiego na emeryturę). Było natomiast wiadomo, że uniwersytet we Lwowie zamierza otworzyć profesurę z logiki matematycznej; matematycy lwowscy byli ideowo związani z Warszawą, a nie z Krakowem. 11 maja 1928 roku odbyło się kolokwium habilitacyjne Chwistka. Zakończyło się pełnym powodzeniem, a w 1930 r. został on profesorem logiki matematycznej we Lwowie.

Powołanie Chwistka do Lwowa nie obyło się bez trudności. Był drugi kandydat, mianowicie Alfred Tarski, gorąco popierany przez Leśniewskiego i Łukasiewicza, profesorów w Warszawie, których był uczniem, a na terenie Lwowa przez Twardowskiego i Kazimierza Ajdukiewicza, którzy niewątpliwie działali na prośbę swych warszawskich kolegów. Czołowi matematycy lwowscy, przede wszystkim Stefan Banach, popierali Chwistka. Pani Dawidowiczowa pamięta słowa Banacha: „Nie martw się. I tak zrobiimy twego ojca profesorem”. Rywalizacja była ostra. Uniwersytet zwrócił się z prośbą o opinie do trzech wybitnych specjalistów od logiki: Bertranda Russella, Dawida Hilberta i Luitzena Brouwera. Zachował się list Russella, który popierał Chwistka, ale nie na podstawie porównania z Tarskim, ile na ocenie prac Chwistka. Russell napisał, że zna wyniki Chwistka i je ceni, nie tyle czytał prac Tarskiego (tutaj Russell chyba się pomylił, gdyż w II wyd. *Principia Mathematica* odnotował dwa artykuły Tarskiego). W końcu oświadczył, że jeśli uniwersytet wybierze Chwistka, to nie uczyni źle. Według niektórych źródeł (por. K. Twardowski, *Dzienniki*, t. 2, Waldemar Marszałek, Toruń 1997, s. 111) również Hilbert odpowiedział, stawiając obu kandydatów na równi. Poproszono Twardowskiego o opinię, wypowiedział się za Tarskim. Wygrał jednak Chwistek.

Sprawa tej rywalizacji do dzisiaj budzi pewne zainteresowanie, m.in. z uwagi na późniejszą wielką karierę naukową Tarskiego. Często pada pytanie, dlaczego Tarski przegrał tę rywalizację. A może dlatego, że był Żydem? A może dlatego, że przychylność matematyków lwowskich dla Chwistka wynikała z jego rodzinnych więzów ze Steinhausem, drugim filarem, obok Banacha, matematyki we Lwowie, a także z innym matematykiem — Włodzimierzem Stożkiem? Niczego tutaj nie można pomijać, ale tłumaczenia rasowo-rodzinne nie są przekonujące. Około 1930 r. antysemityzm w Polsce nie był jeszcze na tyle silny, aby mogło to decydować o obsadzie katedry. Nie ma też wątpliwości, że więzy rodzinne odgrywały jakąś rolę, ale trzeba również pamiętać, że Banach napisał wcześniej z Tarskim sławny artykuł o paradoksalnym rozkładzie kuli. Prawda jest chyba taka. Po pierwsze, Chwistek był starszy, co zawsze odgrywało w Polsce pewną rolę. Po drugie, jego dorobek był znacznie większy, a pozycja naukowa, poświadczona opinią Russella, była mocniejsza. I to było decydujące. Któż mógł wtedy przypuszczać, że Tarski okaże się jednym z największych logików wszystkich czasów. Stosunki pomiędzy oboma rywalami były poprawne. Jan Tarski (syn Alfreda) powiedział mi, że jego ojciec wysoko cenił Chwistka i miał jego prace w swej prywatnej bibliotece.

Jako profesor Chwistek prowadził we Lwowie ożywioną działalność naukową i dydaktyczną. Ściągnął do Lwowa kilku swych uczniów z Krakowa, mianowicie Władysława Hetpera, Jana Herzberga i Jana Skarżeńskiego. Razem pracowali nad systemem podstaw matematyki, który Chwistek nazwał semantyką racjonalną. Uczniem Chwistka był również Józef Pepis, który osiągnął ważne wyniki w badaniach nad rozstrzygalnością węższego rachunku predykatów. Semantyka racjonalna była skrajnie nominalistyczną teorią wyrażen. Pierwszy jej zarys przedstawił Chwistek w książce *Granice nauki. Zarys logiki i metodologii nauk ścisłych* (Warszawa 1935), a potem rzecz

rozwijał w pracach opublikowanych wspólnie z Hetperem i Herzbergiem. W ogólności, była to próba połączenia formalizmu, nominalizmu i konstruktywizmu.

Wojna zakończyła ten okres. Chwistek już na tyle zbliżył się do marksizmu i komunizmu, że okupację Lwowa przez Armię Czerwoną przyjął bez specjalnej przykrości. Coraz bardziej zapadał na zdrowiu, głównie z powodu postępującej choroby nerek. Zaprzyjaźnił się z Tadeuszem Boyem-Zeleńskim. Radził mu opuszczenie Lwowa w 1941 r., ale Boy odmówił. Przyplącił to życiem. Chwistek wyjechał w głąb Związku Radzieckiego. W końcu osiadł w Gruzji, w Tbilisi. Otrzymał pracę w Instytucie Matematyki Gruzińskiej Akademii Nauk. Prowadził wykłady z matematyki i logiki, dużo pracował i opublikował kilka prac z podstaw matematyki. Prowadził ożywioną działalność polityczną, popierał Związek Patriotów Polskich, ogłosił wiele ostrych artykułów publicystycznych. Zmarł 21 sierpnia 1944 w szpitalu w Moskwie. W czasie wojny przepadli wszyscy jego ważniejsi uczniowie. Szczegóły nie są znane. Zdaniem Ingardena, Hetper został złapany przez radziecką straż graniczną. Znalezione przy nim rękopisy pracy logicznej uznano za zakodowaną wiadomość szpiegowską i został natychmiast rozstrzelany. Z drugiej strony Chwistek prosił Stanisława Mazura, znanego matematyka, politycznie związanego z lewicą, o interwencję w sprawie zwolnienia Hetpera z łagru, co sugeruje, że wierzył w to, że Hetper przeżył. W każdym razie ani Hetper, ani nikt inny z bliskich uczniów Chwistka nie odnalazł się po wojnie. Nie miał kto kontynuować pracy nad rozwinięciem jego idei logicznych, trzeba otwarcie powiedzieć, że raczej niestandardowych. Mimo to idee Chwistka z lat dwudziestych uzyskały wysoką rangę, i to międzynarodową, a ich autor jest postrzegany jako jeden z najwybitniejszych logików I połowy XX w. Do jego międzynarodowej reputacji przyczyniło się angielskie wydanie *Granicy nauki* (*Limits of Science. Outline of Logic and of the Methodology of the Exact Sciences*, London 1948), częściowo zmienione w porównaniu z oryginałem polskim.

Chwistek jako filozof i artysta zasługuje na dalsze badania. Jako filozof reprezentował radykalny racjonalizm — w sensie oparcia wszystkich przekonań na solidnych podstawach naukowych. To pociągało go do marksizmu, aczkolwiek uważał, że trzeba filozofię Marksa pozbawić heglowskiej otoczki. Był przekonany, że wszystkie ludzkie sprawy dadzą się ułożyć rozsądnie i sprawiedliwie. Zapewne nie dostrzegał negatywnych aspektów komunizmu, ale nie był bezkrytycznym zwolennikiem marksizmu, o czym świadczy jego negatywny stosunek do heglizmu. Nie są jasne ostatnie tygodnie jego życia. Ponoć proponowano mu stanowisko ministerialne w Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego, ale odmówił. I to samemu Stalinowi.

Wspominałem wyżej o książce *Wielość rzeczywistości*. Bronił w niej tezy dokładnej odpowiadającej tytułowi: jest wiele rzeczywistości: (a) rzeczy, (b) fizykalna, (c) wrażeń, (d) wyobrażeń. Żadna nie jest fikcją. Pierwsza jest produktem codziennego doświadczenia, druga nauki, trzecia idealizmu, czwarta sztuki. Punktem wyjścia była teza wyprowadzona z logiki: pojęcie istnienia nie jest jednoznaczne. Koncepcja wielości rzeczywistości nie spotkała się z przychylnym przyjęciem. Oponował Ingarden z fenomenologicznego punktu widzenia, a logicy warszawscy krytykowali ten sposób

użycia logiki w filozofii. Wszelako trzeba chyba na tę koncepcję spojrzeć i tak. Chwistek wychował się w atmosferze kultury przełomu XIX i XX w. Jest niepodobieństwem, by nie podlegał ideom płynącym z Wiednia, owemu zadziwiającemu pluralizmowi rozmaitych orientacji. Niewykluczone, że koncepcja wielości rzeczywistości jest filozoficznym ujęciem kultury owego okresu, i niewykluczone, że najciekawszym. Powiedziałem o tym kilku filozofom austriackim i, o ile wiem, *Wielość rzeczywistości* jest obecnie tłumaczona na język niemiecki. Książka ta oddaje osobowość samego Leona Chwistka, autora blisko stu pięćdziesięciu prac matematycznych, logicznych, filozoficznych, estetycznych, krytycznych, publicystycznych, kilku utworów literackich oraz ponad 250 dzieł plastycznych. A te ostatnie zaciekawiają nie tylko dlatego, że ich autorem był sławny logik i filozof.

Jan Woleński